

Ostatnie ogniwo?

Bogusław Kotula zmarł 28 kwietnia 2026 r. nad ranem. Żal wielki, bo to był wspaniały człowiek i kolega, mimo że trochę przewyższał nas wiekiem. Zbrakło mu niecałe czterdzieści dni, aby stawiać sobie przy nazwisku dwie ósemki. Urodził się w Rzeszowie, ale spoczął w sobotę 2 maja 2026 r. na cmentarzu w Głogowie Małopolskim, z którym to miastem cała jego rodzina była powiązana na różne sposoby i tamże też znajduje się m.in. grób jego sławnego ojca docenta Franciszka, etnografa i reportera, zbieracza, dokumentalisty i muzealnika, który zwykł też mawiać o sobie, że jest pisarzem. Zaiste, wiele książek napisał, w tym znaną pt. „Tamten Rzeszów” – ale to dopiero jego syn Bogusław Kotula dosłużył się legitymacji Związku Literatów Polskich i swego czasu w rzeszowskim oddziale był nawet wiceprezesem.



Jeszcze niedawno sponiać krótką opinię o Bogusiu we wniosku do prezydenta Rzeszowa o nagrodę – którą zresztą otrzymał i na jubileuszu 20-lecia miesięcznika społeczno-kulturalnego „Nasz Dom Rzeszów” było to obwieszzone – nap

isałem, że Bogusław Kotula kontynuując dzieło ojca Franciszka, utrwała tradycje Rzeszowa także w publicystycznych opisach na łamach „Echa Rzeszowa”, ale od dwudziestu lat przede wszystkim w miesięczniku „Nasz Dom Rzeszów”. Utrwała w tych gawędziarskich opowieściach Rzeszów, zwłaszcza przedwojenny i tuż powojenny, z jego polsko-żydowską ludnością, półwiejskim kolorytem, „drzewianymi” domami i błotnistymi uliczkami. Rezygnując z konwencjonalnych ujęć naukowych, obiecuje inne możliwości, jakie niesie kontakt z odbiorcą poprzez sztukę żywego, artystycznego przekazu, będącego świadectwem uczestniczenia w autentycznym życiu, czyli doświadczeniu. Sytuuje się więc w polu form autobiograficznych. Rzeszowskie wspomnienia nawiązują do rozległego procesu antropologizacji literatury, rozumienia głównej jej funkcji jako refleksji nad kulturą – jak to wspaniale zauważyła niegdyś doktor Zofia Brzuchowska.

Ot tak trochę może górnołotnie, ale szczerze i prawdziwie to brzmi. Bo w tej wielości jego barwnych publikacji, sygnowanych pod wspólnym mianem „Tamten i ten Rzeszów” Boguś swym specyficznym językiem oddającym koloryt dawnego miasta, był i będzie zawsze rozpoznawalny. Jakże trudno pisać i mówić: był. Bo on ciągle jest jeszcze taki sam w pamięci, chociaż w ostatnich miesiącach może mniej sprawnie się przemieszczał i to głównie po mieszkaniu przy ul. Sportowej z okien, którego spoglądał na budujące się nowe obiekty stadionu jego ukochanej Resovii, o czym jeszcze nie tak dawno także pisał przy okazji przybliżania postaci sportowca Józefa Dyląga. Tyle miał jeszcze pisarskich planów, tyle dokumentów swoich i po ojcu do uporządkowania...

Bogusław Kotula, pisarz-gawędziarz, członek Związku Literatów Polskich jest autorem wielu książek o Rzeszowie. Socjolog, absolwent Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu. Wygrzebywał z przeszłości fakty, przypominał i opisywał ludzi oraz zdarzenia, pomnażał i dokumentował wiedzę o naszym mieście. Bo znał to swoje-nasze miasto na wylot. Jak określał żartobliwie: „od wychodków i opłotków po metropolitalne znaki świadczące o rozwoju Rzeszowa”. Opisywał, opowiadał i porównywał, bo pracował i mieszkał w wielu miejscach Polski, m.in. w Białymstoku, na Śląsku, w Krakowie, w Sanoku, w Bieszczadach. Powrócił na stałe do Rzeszowa po śmierci ojca w 1983 roku.

Franciszek Kotula traktował Rzeszów jako miasto swojej nobilitacji, sławił jego tradycje i zarazem wpisał się w nie znakomicie. Bogusław Kotula przenosił te wartości i był w tym pasie transmisyjnym – jak powiadał – dalszym ogniwnem, może już ostatnim. Niestety. Bo we współczesnej gonitwie cywilizacyjnej i pobieżnego rejestrowania zdarzeń, coraz rzadszy jest taki szczególny sposób myślenia o ludziach i zjawiskach rzeszowskich. Doświadczenie pieczętowane

wiedzą, dorobkiem i metryką, Bogusław Kotula spletał to na co dzień z młodzieńczą wręcz aktywnością.

W Rzeszowie powstały jego liczne książki związane z naszym miastem, jego przeszłością i dniem dzisiejszym. Wstępując na szlak wytyczony przez autora „Tamtego Rzeszowa”, syn zdystansował się od ścisłej naukowości i zwrócił się w stronę możliwości, jakie stwarza ujęcie bardziej literackie. Jego prace, niezależnie od cennej strony poznawczej, poprzez swój barwny i dynamiczny tok gawędziarski, ujawniają niepospolitą osobowość autora. Przywiązanie do miejsca urodzenia, humor, ale i pasja demaskatorska, radość z rozwoju miasta, któremu towarzyszył, refleksyjna zaduma nad meandrami historii, to wartości, które przekazał swoim czytelnikom. Trzeba jeszcze wziąć pod uwagę nie tylko recepcję książek o Rzeszowie, ale znaczenie liczonych na setki, felietonów i artykułów popularnych.

Na dorobek Bogusława Kotuli złożyły się zbiory tekstów bliskich literaturze faktu, stylizowanych często na wspomnienia oraz utwory oparte także na fikcji werystycznej, w postaci zbiorów opowiadań. Książki opublikowane: Anegdoty prawdziwe czyli „Hejlelujki” o Franciszku Kotuli /1996/, „Rzeszowskie lizaki” /1999/, „Lot kiczki” /2002/, „Kiedy Rzeszów był Reichshofem” /2005/, „Majzlem , szmerglem , klinem” /2005/, „Na kuca po kampe” /2007/, „Kostka szarego mydła” /2008/, „Zobaczyć Rzeszów i...”/2009/, „Uśpić psa” /2011/, „Nie balim się Rzeszowa” /2013/. W wielu z nich można odnaleźć fragmenty, które czytelnicy naszego miesięcznika mieli okazje poznać już wcześniej.

Był dostrzegany i honorowany: Złoty Krzyż Zasługi (2018) • Brązowy Medal „Zasłużony Kulturze Gloria Artis” (2017) • Medal im. Adama Bienia • Odznaka za zasługi dla Polskiego Związku Bokserskiego • I Nagroda Miasta Rzeszowa w dziedzinie literatury (2005) • Nagroda Marszałka Województwa Podkarpackiego za zasługi dla kultury (2007).

Niestety, los tak sprawił, że Boguś już zakończył tę wędrówkę ziemską nie tylko po Rzeszowie. Żal wielki, ale pozostanie w naszej pamięci i swojej twórczości.

Ryszard Zatorski